

Białoruś: Dymisja szefa MSW umacnia wpływ Wiktara Łukaszenki

Kamil Kłysiński

11 maja prezydent Alaksandr Łukaszenka odwołał ministra spraw wewnętrznych gen. Anatola Kuleszaua i powołał na to stanowisko jego dotychczasowego pierwszego zastępcę płk. Ihara Szuniewicza. Jednocześnie białoruski prezydent zapowiedział reformę MSW, polegającą m.in. na zawężeniu zakresu kompetencji tego resortu. Ta decyzja kończy trwającą od końca ub.r. serię zmian personalnych w kierownictwie MSW Białorusi. W grudniu 2011 roku został zdymisjonowany i aresztowany (m.in. w związku z oskarżeniem o przekroczenie uprawnień służbowych i nadużycia) jeden z wiceministrów płk Jauhień Połudzień, a w następnych miesiącach stanowiska stracili kolejni zastępcy ministra, w tym pierwszy zastępca płk Aleh Piekarski. W styczniu br. jego miejsce zajął przeniesiony z KGB płk Szuniewicz.

Komentarz

- Nowy szef resortu płk Ihar Szuniewicz pracował w KGB od 2007 roku, a więc od momentu, kiedy ta struktura zaczęła wchodzić w sferę wpływów grupy skupionej wokół starszego syna Alaksandra Łukaszenki – Wiktara. Obecnie grupa ta kontroluje większość białoruskich organów bezpieczeństwa. Wydaje się, że nominacja na szefa MSW oficera KGB oraz dymisje większości wiceministrów z poprzedniego składu miały na celu przejęcie kontroli nad ostatnią strukturą siłową pozostającą poza wpływami tej grupy.
- Przejęcie kontroli nad MSW ostatecznie zagwarantuje budowaną od kilku lat uprzywilejowaną pozycję w strukturach siłowych oficerów z Komitetu Wojsk Pogranicznych oraz KGB, które od lat znajdują się pod kontrolą Wiktara Łukaszenki. Z tych dwóch instytucji wywodzi się bowiem większość obecnej kadry kierowniczej w sektorze bezpieczeństwa państwa, w tym w kluczowych w białoruskim systemie władzy Komitecie Śledczym oraz Centrum Operacyjno-Analitycznym. Do ich zadań należy m.in. prowadzenie postępowań wobec urzędników i funkcjonariuszy państwowych.
- W rezultacie zmian w MSW po raz pierwszy w okresie rządów Łukaszenki niemal cały aparat bezpieczeństwa znalazł się pod kontrolą jednej grupy wpływów. Należy to uznać za przejaw postępującego spadku zaufania Alaksandra Łukaszenki do własnego otoczenia. Białoruski prezydent zdecydował się powierzyć blok siłowy synowi, widząc w tym gwarancję własnego bezpieczeństwa i stabilności reżimu. Wzrost wpływów Wiktara

na razie nie oznacza więc, iż staje się on niezależny wobec ojca i zacznie prowadzić własną, odrębną politykę.

- Tak poważne wzmocnienie wpływów, już wcześniej uznawanej za najsilniejszą w elicie władzy, grupy Wiktara Łukaszenki ma również znaczenie wykraczające poza sektor bezpieczeństwa. Coraz większa dominacja struktur siłowych jeszcze bardziej pogłębi dysproporcje w układzie sił pomiędzy grupami wpływu w otoczeniu Alaksandra Łukaszenki. Rezultatem tego będzie dalsza marginalizacja zwolenników reform gospodarczych i wznowienia dialogu z Zachodem, co będzie oznaczało m.in. konserwację nakazowo-rozdzielczego modelu ekonomicznego oraz kontynuację represji wobec opozycji.